Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. **Warszawa-Kraków-Lwów** 1. kwietnia 1932 r. Nr. 7

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Ósmy rok na posterunku!

W dniu pierwszego kwietnia mija ósmy rok od ukazania się pierwszego numeru „Jedności". Od tego pamiętnego dla nas dnia, po dzień dzisiejszy, stoimy, jak żołnierz w pełnym rynsztunku, na straży najżywotniejszych praw do życia tej warstwy społecznej, która jest mózgiem i sercem narodu, która, przed wojną światową, walczyła o niepodległą Polskę, a po wojnie, wśród najcięższych warunków, ponosząc największe ofiary — pracuje i walczy o silne fundamenta, pod budującą się Polskę mocarstwową.

Mając ten jasny cel przed oczyma, walczyliśmy o zasady sprawiedliwości i praworządności, jako głównej ostoi potęgi i poważania Odrodzonej Ojczyzny tak u swoich, jak i obcych, jako też o pełne prawa obywatelskie dla tej oświeconej warstwy narodu, która jest powołana do spełnienia tej apostolskiej misji.

Na trudnym tym i odpowiedzialnym posterunku trwamy nieustannie, mimo huraganowego ognia przeciwieństw i ataków gwałtownych, jużto w postaci coraz to nowych ciosów, natury materjalnej, które z ofiar przerodziły się w ostatnich zwłaszcza czasach w formalną ruinę, jużto w postaci zalewu ostatnich bastjonów prawdziwej kultury przez chamskie barbarzyństwo, o posmaku istotnych hord jaskiniowców, z któremi musieliśmy walczyć od samego zarania.

Z wiarą w zwycięstwo rozpoczynamy, w jak najcięższych warunkach, ósmy rok pracy. Jesteśmy świadomi, że czekają nas rozliczne trudności, które przełamać i pokonać musimy. Wielkie idee rodzą się wśród bólu i cierpień. — O te wielkie idee, wypisane na naszym sztandarze, będziemy niestrudzenie, dopóki nam tylko sił starczy, walczyć, choćbyśmy mieli ręce nasze krwawić o kolce i głogi przeciwieństw, choćbyśmy mieli w tym pochodzie naprzód kaleczyć stopy o ostre głazy i kamienie przydrożne. Dodajcie nam w tej walce — Przyjaciele i Czytelnicy nasi — sił — sił moralnych i materjalnych, bez czego wszelki wysiłek stałby się utopją.

Wzmacniajcie szeregi nasze, — bo w „Jedności" siła i zwycięstwo!

—o()o—

Czy wam nie wstyd!

„Poiliście się u nas polskością,— a dziś robicie z nas austrjaków i odmawiacie wszelkich praw"!

Często, aż nadto często, słyszy się i czyta zarzuty pod adresem ludności b. Galicji, a zwłaszcza urzędników, że to ludzie „mniej wartościowi", że to „zatracone dusze austrjackie", „zdemoralizowane", „przesiąknięte biurokratyzmem austrjackiem" i t. p.

Tego rodzaju wprost haniebne zarzuty padają z trybuny sejmowej, tego posmaku, a raczej niesmaku, pojawiają się artykuły w prasie warszawskiej, roszczącej sobie pretensje do poważnych organów.

Hańbiące te, a niczem nieuzasadnione słowa, padały zbyt często przy omawianiu kwestji urzędniczej, a zwłaszcza emerytalnej, kiedy to jak gromy padały ciężkie słowa oskarżenia, że emeryci nie mają żadnych praw do Polski, bo byli sługami Austrji. To, co im dajemy — dajemy z łaski!

Takiem piętnem hańby chciano okryć tych, którzy w ogromnej swej większości budowali przyszłą Polskę, którzy nie skąpili pracy i ofiar na cele narodowe, którzy budowali polskość na kresach, którzy pierwsi stworzyli cały aparat administracji w odrodzonej Polsce.

Nie wstydzicie się, Panowie (tak was tytułujemy, gdyż nie możemy napisać „Obywatele") mówić i pisać o nas, jako o „zaustrjaczałych" duszach?!

Jak te „austrjackie" dusze wyglądały, niech mówi nadesłany nam przez kolejarzy z Przemyśla list, opisujący protest kolejarzy przeciw znanemu traktatowi w Brześciu-litewskim:

„Na znak protestu w obliczu sprzymierzonych wojsk austrjacko-niemieckich w Małopolsce wschodniej i wśród grzmotu karabinów maszynowych i huku armat, kolejowcy polscy nie ustraszyli się i na dane hasło w dniu 17-go lutego 1918 r. zastanowili pracę o godz. 10-ej rano na całej linji kolejowej: Przemyśl—Lwów i Przemyśl—Stryj; maszyniści i drużyny konduktorskie wstrzymali pociągi na przestrzeni a telegrafiści nadawali urzędowe telegramy po polsku.

W tymże samym dniu, w Przemyślu uformował się potężny wielotysięczny demonstracyjny pochód, do którego przystąpili wszyscy pracownicy państwowi w rynku, gdzie uchwalono następujący protest:

1) Przyłączamy się do uchwał 178-miu zrzeszeń polskich z Królestwa, wyrażonych we wspólnej odezwie, zaznaczając przez to jedność z opinją i wolą Królestwa Polskiego.

2) Jednoczymy się zupełnie z opinją i wolą braci z zaboru pruskiego, a postawie społeczeństwa tegoż zaboru wyrażamy podziw i cześć.

3) Stoimy na gruncie uchwał sejmowego Koła Polskiego z 28 maja 1917.

4) Protestujemy uroczyście przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i części Podlasia od Polski, a bohaterskiemu męczeństwu ludowi tych ziem ślemy słowa bratniej miłości.

5) Potępiamy obłudę dyplomacji mocarstw centralnych wobec narodu Polskiego.

6) Stajemy mocno przy haśle deklaracji praw narodu i wyrażamy je w słowach: Każdy naród jest z woli Boga i z przyrodzonego porządku wolnym i niezależnym, przeto tylko on sam może stanowić o sobie.

7) Żądamy, aby w kreśleniu map powojennych rozstrzygała o państwowej przynależności wola mieszkańców danej ziemi.

8) Sprawa Polski jest międzynarodową i jedynie na kongresie pokojowym może być rozstrzygnięta.

9) Wyrażamy przekonanie, że ofiarowanie ziem polskich Rzeczypospolitej Ukraińskiej jest sztuczką dyplomatyczną naszych wrogów, zmierzającą do poważnienia Polaków z Rusinami. Oświadczamy, że winę przypisujemy wyłącznie dyplomacji berlińsko-wiedeńskiej!

10) Niezłomną naszą wolą i dążeniem jest: Polska wolna, zjednoczona, suwerenna, z dostępem do morza. O ustroju jej ma rozstrzygać jedynie sejm ustawodawczy, wybrany na zasadach jak najbardziej demokratycznych.

Tak postąpili urzędnicy Polacy. Rząd austrjacki nazwał to zdradą — a dziś Polacy — ale ci z Warszawy — nazywają tych ludzi „austrjackimi synami".

Czy wam nie wstyd tak mówić i pisać?!

Ale nie koniec na tem! Przypomnieć wam musimy — bo macie krótką pamięć, że ta wzgardzona dziś przez was Małopolska, przezwana przez Austrjaków, ale tych prawdziwych z Wiednia, Galicją, była piemontem dla was, Królewiaków. Tu chroniliście się przed prześladowaniem rosyjskich żandarmów, tu wydawaliście, razem z nami, tajne pisma niepodległościowe, które przewoziliśmy do Warszawy, tu poiliście się polskością, w tej „austrjackiej", waszem zdaniem, dzielnicy, tu na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie, kształciliście się i oddychaliście polską kulturą!

Tu w Krakowie chronił się przed zbirami rosyjskiemi, dzisiejszy pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski, tu tworzył legjony, tu powstały pierwsze kadry żołnierza polskiego, stąd maszerowały pierwsze zbrojne szeregi, by walczyć za Polskę.

I wy macie dziś czelność nazywać dzielnicę tę „austrjacką"! — Jakiem prawem — pytamy?

Nie chcemy użyć właściwych słów, by napiętnować autorów tego rodzaju powiedzeń, w chwili kiedy należy dążyć do zjednoczenia dzielnic i zatarcia różnic dzielnicowych.

Wiedzcie jednak „Panowie", że w licznych listach skierowanych do nas, a pisanych w widocznem podrażnieniu, padają pod waszym adresem ostre słowa, jak np.: „tak mówić czy pisać o naszej dzielnicy mogą tylko glupawe pały....... — których to słów, może nawet i słusznych, nie chcemy, ze względów kulturalnych, brać na nasz rachunek. — Ale wiedzcie o nich!

Od siebie tylko pytamy: czy wam nie wstyd?

Kilkoro słów prawdy o „naszych obrońcach".

W dniu 1-go kwietnia nastąpi dalsza obniżka poborów o 3 proc. — tytułem stałej dopłaty na fundusz emerytalny. Płaciliśmy dotychczas 5 proc. poborów, obecnie zaś płacić będziemy 8 procent.

Sejm chciał nas uszczęśliwić tą „dopłatą" od 1-go maja — Senat z życzliwości, byśmy się nie męczyli wyczekiwaniem tak długo, uchwalił, powodowany względami humanitarnemi, przyśpieszyć tę operacyjkę o cały miesiąc.

Tak więc pobory nasze będą o dalsze 3 proc. „krótsze".

Operacja dokonana na urzędnikach, udała się „doskonale", tylko niewiadomo co się stanie z pacjentem.

Organizacje wprawdzie podniosły alarm i protestowały, ale obrońcy naszych interesów, t. j. urzędnicy-posłowie, milczeli, jak zaklęci, przypominając owych legendarnych „śpiących rycerzy". Tak wyglądają nasi obrońcy, którzy nie zdobyli się na żadną publiczną obronę.

Bądźmy jednak sprawiedliwymi — nie głosowali za temi ustawami, i dziś mogą powiedzieć, jak ów biblijny Iskarjota — „nie jestem winien krwi niewinnie przelanej".

Wygodniejsza ta, a może i popłatniejsza poza „Iskarjotów", niż rola „rycerzy bez trwogi i skazy".

Trwożliwe ich serca nie pozwoliły im na rycerską obronę słabszych, ptasie ich mózgi nie zdobyły się na żaden rozsądny i uczciwy głos obrony, a paraliżowane niemocą języki, przemęczone widocznie „pracą" w bufecie sejmowym, nie były zdolne wypowiedzieć ani jednego rozumnego argumentu.

Taką jest opinja ogółu o posłach z grupy „pracowników", naszych rzekomych zastępców i obrońców, których sumienie obciążone ciężkiemi wyrzutami, szepce im zapewne te nieubłagane słowa: „Jeśliście niezdolni spełnić swego obowiązku godnie — złóżcie mandaty i ustąpcie miejsca innym, którzy potrafią to zrobić od was lepiej i uczciwiej".

Ale by się i na to „bohaterstwo" zdobyć, trzeba mieć także pewną dozę odwagi — przecież szkoda djet poselskich, a głos sumienia to głupstwo, — przecież go nikt nie słyszy!

Prawdzic.

—oSo—

Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń.

W niedzielę dnia 17 kwietnia, o godz. 11-ej odbędzie się w gmachu Kolejowców Polskich, przy ul. św. Filipa 6 II. p.

WALNE ZGROMADZENIE

Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych, Województwa Krakowskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres sprawozdawczy
4) Sprawozdanie kasowe
5) Wnioski Komisji rewizyjnej
6) Wybór prezesa i 3 wiceprezesów
7) Zatwierdzenie członków Zarządu i ich zastępców
8) Wybór Komisji rewizyjnej
9) Sprawa opłaty pogłównego
10) Wnioski i interpelacje.

Na walne zebranie, w myśl statutu, wysyła każde Stowarzyszenie, należące do Związku, tylu upełnomocnionych delegatów, ilu członków zarządu ma dana organizacja.

Wnioski należy zgłaszać pisemnie do 15-go kwietnia włącznie.

W razie braku kompletu o godz. 11-tej, — odbędzie się o godz. 11.30 Walne Zebranie, bez względu na ilość delegatów.

W Krakowie, 1 kwietnia 1932 r.

Sutyla, sekr. Dr J. Krajewski, prezes.

Przeciążenie sądów.

Coraz częściej i głośniej mówi opinja publiczna o bardzo powolnym u nas biegu wymiaru sprawiedliwości, na czem cierpi oczywiście zarówno stan praworządności w państwie, czyli to co określamy wiarą w sprawiedliwość, co również odbija się ujemnie na ogólnym stanie gospodarczym. Jasna rzecz bowiem, że gdy wierzyciel musi czekać długie miesiące i lata na wyrok i egzekucję, gdy właściciel domu nie może się pozbyć niewypłacalnych lokatorów, gdy skargi, egzekucje wekslowe przeciągają się ponad normalną miarę, nie może być mowy o wzajemnem zaufaniu, będącem najsilniejszą podstawą wszelkiego kredytu i obrotu. Przyspieszyć i usprawnić wymiar sprawiedliwości jest zatem kwestją pierwszorzędnego znaczenia państwowego i społecznego. Widzimy jednak, że w tej dziedzinie istnieje dążność raczej do dalszych restrykcji, niż do rozbudowy.

Oto kilka cyfr, które znamionują stan rzeczy. Cyfry te odnoszą się wprawdzie do 1928 r., lecz naogół biorąc, dają obraz bardzo zbliżony do współczesnych, różnice bowiem mogą być nieznaczne. W roku 1928 było w Polsce sędziów grodzkich (wzgl. sędziów w sądach powiatowych w b. zaborze austr.) 1410, a załatwili oni trzy miljony 797.067 spraw, (w tem 1,965.043 cywilnych, a 1.832.024 karnych) czyli, że na 1 sędziego wypadło rocznie 2.698 spraw.

Sądy okręgowe, urzędujące jako sądy I-szej instancji, załatwiły spraw 326.820, czyli na jednego sędziego przypadło 280 spraw. Oprócz tego na sądy te przypada około 20% spraw, które były przedmiotem rozpatrywania przed sądami grodzkimi, a rozstrzygane są przez sądy okręgowe w drodze apelacji. Tym sposobem sądy okręgowe rozpatrują rocznie łącznie około 1 miljona spraw. Gdy się zważy, że sprawy te wymagają bardzo skrupulatnego rozpatrzenia merytorycznego i ścisłości proceduralnej, jasnem jest, że przeciążenie jest kolosalne.

W zestawieniu statystycznem występuje także znamiennie obraz panującego u nas zainteresowania w poszukiwaniu sprawiedliwości przed sądami powszechnymi. Oto w r. 1928 wytoczono przed sądami I. instancji ogółem dwa miljony 162 tysiące 971 sporów cywilnych, czyli że na 1000 mieszkańców przypadło 72.1 spraw spornych. W roku poprzednim, t. j. 1927 odsetek ten, a raczej „promille" wynosi 74, w roku 1926 — 77.2. Obraz ten należałoby uzupełnić jeszcze dodaniem jakich 4.4 proc. spraw toczących się przed sądami apelacyjnymi. Tym sposobem ilość spraw sądowych, przypadających na tysiąc mieszkańców waha się w ostatnich latach w granicach 66 do 80 spraw.

Istnieje wprawdzie dążność do uproszczeń proceduralnych oraz wyeliminowania z orzecznictwa sądowego spraw drobniejszych (n. p. spraw karnych, które mogą być karane administracyjnie), lecz z drugiej strony dąży się znów do pomniejszenia etatów sądowych lub nie obsadza się zwolnionych stanowisk. W rezultacie daje się odczuć wzrastające przeciążenie sądów pomimo, że jak cyfry statystyczne wskazują, wśród ludności nie ujawnia się bynajmniej wzrastająca skłonność do pieniactwa. Każdy bowiem, choćby z konieczności liczenia się z kosztami sądowymi, adwokackimi i t. p., wytacza swą sprawę w sądzie dopiero w wypadku ostatecznej konieczności.

la.

Komunikat „Złotego Krzyża"

Polskie Stowarzyszenie „Złotego Krzyża" (Lwów, pl. św. Ducha) zawiadamia swych członków i wszystkich urzędników państwowych, sędziów, nauczycieli szkół akademickich i średnich w czynnej służbie i emerytów, że prospekty pensjonatu w Krynicy i wynajmu mieszkań w Truskawcu można już otrzymać za zwrotem kosztów druku po 20 gr. i 10 gr. na porto.

Zgłoszenia o przydział miejsc i mieszkań należy nadesłać do dnia 1-go kwietnia br.

Komunikat dotyczący ulg w domach „Złotego Krzyża" w Karlsbadzie, Badenie i Abazji i ulg we wszystkich zdrojowiskach w Polsce oraz w Trenczynie i Pieszczanach, wyjdzie w kwietniu bież. roku.

—S—

Zniżki kąpielowe dla urzędników w Goczałkowicach.

Miejscowość kąpielowa w Goczałkowicach obok Pszczyny, polski Górny Śląsk, solanka jodowo-bromowa ze składnikami: jod, brom, lit i rad, otwarte od 15 maja do 30 września przyznaje oficerom, urzędnikom państw., rodzinom tychże, emerytom i wdowom, zniżki 25 procentowe co do kąpieli, mieszkania i badania lekarskiego i 50 procentową zniżkę z taksy kuracyjnej.

CENY POKOJI OD 2—7 ZŁOTYCH.

Utrzymanie dzienne (pięć razy) . .	zł. 6.—
1 wanna solankowa	zł. 4.—
1 kąpiel żelazista	zł. 2.—
1 kąpiel parowo-solankowa . . .	zł. 4.—
1 inhalacja	zł. 1.—
1 legitymacja uprawniająca do picia wody przez cały czas kuracji .	zł. 3.—
I taksa kuracyjna dla 1 osoby . .	zł. 5.—
I taksa kuracyjna dla drugiej osoby tej samej rodziny	zł. 4.—
I taksa kuracyjna dla dalszej osoby tej samej rodziny	zł. 3.—
I taksa kuracyjna dla dzieci i służby	zł. 1.—

Za ordynacje lekarskie i leczenie należy płacić osobno.

Przed sezonem względnie po sezonie zniżki.

Prospekty i informacje udziela Zarząd Kąpielowy Goczałkowice.

Nasi opiekunowie!

Jeśli kiedyś napisze się historję ustawodawstwa polskiego, to najsmutniejszą kartą tej historji będzie ta, która omówi uchwalenie noweli do ustawy emerytalnej z dnia 1 października 1923 roku.

Dzień 1 marca 1932 r. powinien w kalendarzu urzędniczym być czarno obwiedziony i każdy urzędnik, emeryt, wdowa i sierota powinien spędzić dzień ten w żałobie!

W tym dniu bowiem pozbawiono ich wbrew wszelkim pojęciom i zasadom prawnym, dobrze nabytych praw i to nie tylko nabytych w czasach zaborczych, ale także za czasów polskich.

Głównym szermierzem przeciw tym prawom nabytym był p. wiceminister Starzyński a sekundował mu wiernie i wytrwale referent p. Polakiewicz.

I na tej karcie historji ustawodawstwa polskiego muszą nazwiska tych dwóch twórców wspomnianej noweli być dla potomstwa uwiecznione!

Wszelkie możliwe i niemożliwe motywa zostały przez wymienionych, przytoczone, ażeby tylko uzasadnić projekt noweli, ale żaden z tych motywów nie był oparty na zasadach prawnych i mogły przekonać tylko tych posłów, **którzy zgóry chcieli być przekonanymi.**

Faktem niezbitym jest, że postanowienia noweli godzą w prawa dobrze nabyte, **podrywają wiarę w trwałość ustawodawstwa pracowniczego, oraz możność nabycia jakichkolwiek stałych praw na służbie państwowej.**

Bardzo pouczające i godne zapamiętania jest zachowanie się posłów rozmaitych stronnictw w dniu 27 lutego br. z okazji pierwszego czytania tej noweli.

Była to sobota i jak wiadomo, śpieszą w tym dniu panowie posłowie na dworce kolejowe, by jak najprędzej dostać się do ognisk domowych, na łono swych rodzin, by po ciężkiej i mozolnej pracy ustawodawczej przez 2 dni zaczerpnąć siły do przyszłych trudów.

Tak samo było pamiętnego dnia 27 lutego! W miarę zbliżającego się wieczoru zaczęli znikać pp. posłowie ze sali sejmowej, i to nawet ci, którzy zapewniali o życzliwości dla spraw urzędniczych i twierdzili zawsze, że niczego nie zaniechają, by należycie oświetlić krzywdzący zamach na nabyte i traktatami zagwarantowane prawa emerytów.

Rzeczywiście wygłoszono kilka mów opozycyjnych, poczem rozpoczęło się ulatnianie pp. posłów tak, że w decydującej chwili, gdy miało nastąpić głosowanie, zdecydowani zwolennicy noweli liczyli niecpełna 100 głosów. Ponieważ jednak nie było na sali 148 posłów, głosowanie odłożono na wtorek 1 marca.

Gdyby więc przynajmniej 100 posłów przeciwnych noweli było dotrzymało placu, **nowela byłaby upadła i nieby uratować jej nie mogło. Spóźnić się do pociągu lub do restauracji z powodu urzędników i emerytów, to byłaby za wielka ofiara!**

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż przy takiej opiece poselskiej przejdą i dalsze pogorszenia uprawnień urzędniczych.

Dlatego urzędnicy muszą prosić Pana Boga, by ich ochronił przed ich przyjaciółmi, gdyż przed wrogami sami się ochronią! **O. Z.**

Honor urzędnika.

Przynależność do stanu urzędniczego nakłada specjalne obowiązki, z pośród których do najważniejszych i najistotniejszych należy zachowanie umiaru we wszystkich przejawach życia. Odnosi się to nietylko do sfery wewnętrznej, jak życie familijne, ale do sfery zewnętrznej, gdy urzędnik styka się z ludźmi, tak pobopnymi, zwłaszcza dzisiaj, do wydawania swego sądu i generalizowania całego stanu urzędniczego wedle miary jednostki. — Zachowaniem swojem i postępowaniem naraża urzędnik ogół urzędników na nieuzasadnione zarzuty, które podkopują dobre imię całego stanu, a Państwu przynoszą niepowetowaną szkodę, obniżając zaufanie społeczeństwa do urzędu państwowego. —

Nie da się zaprzeczyć, że zubożenie, które szczególnie dotyka sfery o stałych, ulegających ustawicznej redukcji, poborach, jest złym doradcą i popchnąć może jednostkę na manowce, jednak z drugiej strony należy pamiętać, że urzędnicy, to elita społeczeństwa, od której należy wymagać samozaparcia i odporności na wszelkie pokusy, mogące podważyć moralną ich stronę. Urzędnikowi nie wolno zapomnieć, że jest członkiem całego społeczeństwa, któremu winien świecić przykładem skromności, a przedewszystkiem moralności i etyki i nie wolno zapomnieć, że wedle sił musi dbać o dobrobyt innych.

Bywają na szczęście nieliczne jednostki z pośród urzędników, które swojem postępowaniem obliczonem na chwilową własną, zresztą problematyczną korzyść, szkodzą swym kolegom, utrudniając im konieczne bytowanie i zgodne z honorem zaspokajanie swych potrzeb życiowych. Idzie tu mianowicie o te wypadki, w których zachodzi nadużywanie kredytu przy pobieraniu u kupców towarów na raty a następnie niewywiązywanie się z przyjętych w danym wypadkach może lekkomyślnie zobowiązań. Należy oczywiście w interesie ogółu ostrzec przed takiem postępowaniem.

Z drugiej jednakowoż strony należy w imię słuszności stwierdzić, że urzędnik w tych właśnie w interesach „ratalnych" pada często ofiarą wielu niesumiennych kupców., którzy licząc na to, że klijent nie przechowuje należycie kwitów i dowodów z uskutecznionych już spłat, dopuszczają się względem swych ofiar nieuczciwych manipulacyj — przez niekontowanie otrzymanych kwot, a następnie gnębienie swych klijentów sądami. Wypadki takie są znane, a bynajmniej nie należą do rzadkości.

Występując w imię honoru urzędnika o sumienne wywiązywanie się z przyjętych zobowiązań apelować musimy także do sumienności 2-giej strony. Tego wymaga etyka i interes zdrowych stosunków społecznych. **As.**

Jak woźnych sądowych we Lwowie przyciśnięto do muru.

W „Kurjerze lwowskim" (Nr. 87) podano następującą wiadomość, która brzmi wprost rewelacyjnie:

„Woźni sądowi (lwowskich sądów) otrzymali deklaracje do podpisania, w których dobrowolnie godzą się na przejście na posadę kontraktową. Z tymi, którzyby nie zgodzili się na podobną kombinację, miał być rozwiązany stosunek służbowy.

W tej sprawie woźni wysłali do Warszawy delegację do Ministra Sprawiedliwości celem uzyskania zwolnienia ich od obowiązku podpisania deklaracyj. Na czole tej delegacji stał prezes Związku niższych funkcjonarjuszów sądowych p. Czerkas, ojciec zabitego w lutym 1918 przez Prusaków we Lwowie studenta 5 kl. gimn. w czasie manifestacji przeciw pokojowi brzeskiemu.

P. Minister delegacji nie przyjął, wróciła ona do Lwowa z niczem. Następnie odbyło się w tej sprawie zebranie woźnych sądowych.

Obecnie wszyscy woźni, mający już w rękach dekrety, wyrazili swą niezgodę na podobną zmianę, a ci woźni pomocniczy, którzy mieli zaledwie kilka lat służby, zgodzili się na przejście na kontrakt, gdyż gdyby ich zredukowano, to i tak pozostaliby bez chleba.

Teraz znowu ci ostatni mają złożyć w generalnym sekretarjacie Sądu okręgowego oświadczenie, jakiej gaży żądają jako kontraktowi pracownicy bez prawa emerytalnego.

I tak znajdują się biedni woźni w kłopocie. O ile napiszą za mało, Ministerstwo się na to zgodzi. O ile podadzą sumę wyższą, wtedy Ministerstwo powie, że mu tak drogich sił nie trzeba i zostaną zupełnie bez chleba".

Czytając to niepodobna wstrzymać się od wyrazów zdumienia, czy istotnie może w ten sposób postępować ze swymi pracownikami władza państwowa i to jeszcze władza, mająca być „stróżem prawa i sprawiedliwości"! Wszak nawet władza ma obowiązek przestrzegać wobec pracowników lojalności i humanitarności i regulować stosunki służbowe w inny sposób, a nie zapomocą takich podrywek i sztuczek, na jakieby się nie ważyła żadna szanująca się prywatna firma.

Trzeba dodać i to, że służba woźnych sądowych jest w obecnych warunkach niezmiernie ciężka. Po wielokrotnych redukcjach pozostało ich tak niewiele, iż na każdego z nich przypada obsługa nadmiernej ilości biur i sal sądowych, noszenie węgla z piwnic i palenie w 30 nieraz piecach. Pełnią więc służbę od wczesnego ranka przez dzień cały, zwłaszcza, że do nich należy także roznoszenie doręczeń i roboty kancelaryjne (ekspedycja). Przy tej pracy i przy lichem wynagrodzeniu drżeć teraz jeszcze będą musieli przed utratą tego marnego stanowiska. To już chyba za wiele. **a.**

O dzieci „młodych" emerytów

Jest wiele istot niewinnych, które niejako „zabłąkały się" w życie. Są dzieci urodzone nieślubnie, które nie mogą mieć pretensji do pełni praw, są bezrobotni i zredukowani którzy stanowią bez swej winy ciężar dla reszty społeczeństwa. Do tej grupy cierpiących w sposób niezasłużony zaliczyć należy także dzieci emerytów, będące w tym wieku, co dzieci urzędników czynnych, mające prawo do dodatku ekonomicznego i zwrotu opłat szkolnych.

Dzieci te są pozbawione owych praw. Pochodzi to oczywiście z anomalji, jaka zachodzi między duchem i celem ustawy emerytalnej a jej wykonaniem. Ustawa bowiem jest przeznaczona dla emerytów we właściwem słowa znaczeniu, a więc ludzi starszych, wysłużonych, których dzieci z reguły osiągnęły już samoistny byt i nie są ciężarem rodziców. Gdyby ustawa ta jak również inne ustawy urzędnicze była stosowana prawidłowo, gdyby spensjonowano owych pracowników wysłużonych a więc nieobarczonych dziećmi będącemi w wieku kształcenia, nie możnaby było żywić pretensji o rozciągnięcie dodatku ekonomicznego na innych członków rodziny prócz żony jak również o przyznanie dzieciom takich emerytów zwrotu opłat szkolnych.

Ale w Polsce ustawy te zostały w zastosowaniu spaczone. Przez długi czas wojując artykułem 116, a obecnie używając, a raczej nadużywając innych przepisów pragmatyki mnoży się zastępy emerytów, liczących od 30 — 50 lat wieku, a więc ludzi młodych, powołanych przez naturę do tego by płodzili dzieci, zaś przez państwowe ustawy zasadnicze, konstytucję i ustawę o przymusie szkolnym do tego, by wychowywali i kształcili swe dzieci na prawych obywateli ojczyzny.

Jakże to mają wykonać, skoro ustawa emerytalna pozbawia ich jednocześnie wszelkich prerogatyw, złączonych z obowiązkami ojcostwa, zaprzeczając prawa do tego przez skasowanie dodatku ekonomicznego za dzieci i pozbawiając prawa do zwrotu opłat szkolnych! Czy to nie rażąca anomalja i niesprawiedliwość?

Projekt noweli emerytalnej, będącej obecnie w toku obrad sejmowych, zdąża zdaniem projektodawców do naprawienia i poprawienia różnych nierówności, niesłuszności i to w rozmaitych przekrojach i w świetle rozmaitych zestawień. Jeśli tak to chyba nikt nie zaprzeczy, że winno się wśród owych poprawek znaleźć miejsce na naprawienie tej krzywdy, jaką się wyrządziło przez długie lata niewłaściwego stosowania ustawy tym dzieciom, skrzywdzonym przez los.

Jeżeli kto, to chyba dzieci nie powinny odpowiadać „za krizis", pokutować za oszczędność na etatach, ponosić na swem życiu, zdrowiu i wykształceniu konsekwencje błędu rządów, które to wyprodukowały nieznany żadnej epoce dotychczasowej stan „młodych emerytów", rzucony na pastwę życia bez żadnej litości i względów.

Domagamy się w imię słuszności i sprawiedliwości, w imię zasadniczych praw obywatelskich

by krzywda ta została obecnie naprawiona przez wzięcie w ustawową opiekę dzieci tych emerytów, którzy bez swej winy zostali przedwcześnie pozbawieni stanowisk w czynnej służbie, a to przez zrównanie tych dzieci pod względem zapatrzenia i zwrotu opłat szkolnych z dziećmi czynnych pracowników.

Prosimy życzliwych nam pp. posłów sejmowych i Senatorów o poruszenie tej sprawy w czasie debat. **al.**

Z chwili.

Z „tylnej" części frontu dziennikarskiego.

Cóż wesołego można pisać z chwili, która wcale wesoła nie jest. Powiadają: „a na co jest „Galgenhumor"? Prawda i to. Przypominają mi się ci dwaj żydzi, którzy siedzą przy jednym stoliku w kawiarni i nic do siebie nie mówią, tylko jeden z nich od czasu do czasu wzdycha boleśnie: aj, aj! Drugi po pół godzinie zrywa się, uderza pięścią w marmurowy stół i krzyczy: — Nu ty Salomon, bądźże raz cicho i nie gadaj ciągle o interesach, bo ja sobie stąd pójdę!"

Nic nie słychać bowiem nigdzie, jak o złych interesach, o kryzysie, o obcięciach, klapach, redukcjach, samobójstwach i wszelakich okropnościach. Zaczyna się tem boży dzionek. Spojrzysz na poranną gazetę i cóż w niej czytasz ogromnymi literami tytułów: — 7 miljonów bezrobotnych — Samobójstwo króla zapałek — Krach bankowy — Masowa kradzież niewiniątek w Ameryce. — Ba, nietylko obdarzają nas dziennikarze dzień w dzień takiemi strasznemi wiadomościami z całej kuli ziemskiej, ale któreś z pism wysłało swego „specjalnego korespondenta" na słońce, skąd telegrafuje, że w czasie katastrofalnej protuberancji w lutym br. gazy i płynne materje podniosły się na wysokość 900.000 km! Strach zbiera, gdy się pomyśli, że niema się poprostu gdzie schować przed tym zalewem okropności z całego świata.

Dlatego też zmieniam od dziś lekturę, nietyle właściwie samą lekturę, ile jej system. Mianowicie czytam dzienniki nie od początku, ale od końca. To przecież wolno robić i nic nie kosztuje, a daje dużą rozmaitość i co najważniejsze, pewną otuchę, pewien weselszy, pocieszający nastrój. Aby wyjaśnić lepiej tę metodę, podam kilka przeczytanych w tym tygodniu wycinków z części tylnej dzienników, t. j. inseratów, odpowiedzi od redakcji itp. Oto np. kilka takich wartych uwagi „Odpowiedzi od Redakcji", wyjętych z pewnego popularnego w jednem z większych miast pisma:

Czytelnikowi z ul. Zabłotnej: Skarży się pan na brak dogodnej komunikacji tramwajowej własnego mieszkania z miastem. Trudno. Przecież nie można wymagać od tramwaju, żeby skręcał w ulice, na których niema szyn.

Strapionemu ojcu K.: Więc to pan jest tym szczęśliwym ojcem dziecięcia, które przyszło zeszłego tygodnia na świat w wozie tramwajowym Nr. 6? Gratulujemy. Co do zachowania się konduktora w tym ewenemencie, żałujemy, że nie możemy w tej sprawie interweniować w Dyrekcji M. K. E. Konduktor bowiem, który pobrał od szanownej małżonki pańskiej bilet jazdy za nowonarodzonego pasażera był w swem prawie, skoro aniołek miał przeszło 45 cm długości. Regulamin święta rzecz, a przedsiębiorstwo w żadnym razie nie może tracić. Drugim razem niech się szanowny pan postara o mniejszy wymiar.

Niestrudzonej bojowniczce na froncie elektrycznym: Wniosek szanownej pani, by redakcja naszego pisma i drukarnia pracowały przez dzień dla oszczędzenia światła a wydawały pismo o 12 w nocy, jest słuszny. Cóż kiedy jest pewien szkopuł. Niech pani tylko pomyśli, jak brzydko zmieniłaby się nazwa „dziennika", który wychodzi... w nocy.

Hygieniście L.: Że palenie tytoniu jest szkodliwe, stwierdzono to już na zwierzętach. Wszak mucha, którą się zamknie w cygarniczce, po jakimś czasie zdycha.

Emerytowi R.: Polecamy szanownemu panu w tym celu nową publikacje, wydaną przez p. posła Polakiewicza pt.: „Wykaz tanich miejscowości w Polsce", dla użytku pp. emerytów, oparte na długoletnich studjach oraz na statystyce urzędowej, do nabycia: Sejm. Hotel poselski, ul. Wiejska. Warszawa. 1932.

Oszczędnej małżonce urzędnika państwowego w Warszawie: Polecamy szanownej pani wyjechać na lato do zakładu przyrodo-leczniczego dra A. Tarnawskiego w Kossowie, gdzie można dokładnie przestudjować problem chodzenia nago i odżywiania się samem powietrzem i wodą. Tym sposobem w budżecie rodziny urzędniczej odpadną wydatki na wikt i odzież, pozostaną jedynie: komorne, wydatki „kulturalne" i podatek lokatorski. W celu zaoszczędzenia porto listowego niech pani zastosuje proceder, często używany przez żydków-spryciarzy: Zamiast listu poleconego, który kosztuje 1 zł, przesyła pani adresatowi przekazem pocztowym 3 groszy i na odcinku przekazu wypisuje pani to, co miało być w liście. Cały interes kosztuje tylko 28 groszy, a z tego jeszcze 3 groszy adresat winien pani oczywiście zwrócić. Czy to nie „czysty" interes?

W dziale ogłoszeń czytamy:

Zginęła suczka pudelek „Bobcia" z białą kokardką na szyi, do której była przywiązana mocno starsza pani z towarzystwa. Znalazca otrzyma nagrodę i podziękowanie, względnie tylko to ostatnie.

Wdowa, posiadająca po zmarłym mężu znaczny zapas garderoby nawiąże chętnie znajomość z panem, noszącym kołnierzyki nr. 41 i takiż numer trzewików. Zgłoszenia pod „Praktyczna".

Repertuar teatru miejskiego. Dziś wieczór „Dziady", poemat dramatyczny o czterech częściach, pod specjalnym protektoratem Ministerstwa Skarbu. W cz. III. „Improwizację" wygłosi p. poseł Polakiewicz w formie referatu na temat noweli emerytalnej. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na budowę tanich miast dla emerytów państwowych.

W jednem z pism wskutek przestawienia szpalt drukarskich wyszła w czytaniu następująca konfuzja komunikatu sądowego z reklamą:

Przykre zajście w sali sądowej. W tut. karnym sądzie okręgowym odbywała się dziś rozprawa o obrazę czci przeciw znanemu kupcowi K., oskarżonemu o słowną obrazę czci popełnioną w swym sklepie na szkodę jednej ze swych klientek pani W. W czasie przemówienia obrońcy oskarżonego adwokata Wymownickiego, pani W. dostała spazmów i uległa ciężkiemu omdleniu, wskutek czego musiano przerwać rozprawę i ułożyć panią W. na kanapie, znajdującej się w sąsiedniem biurze.

Bo należy zawsze pamiętać, że w chorobach kobiecych, anemji oraz bólach w okolicy żołądka i wzdęciu, najskuteczniejszym środkiem jest naturalna gorzka woda „Franciszka Józefa". Żądać w aptekach i droguerjach. **al.**

Czyżby zamach na niezawisłość sędziów?

Władza zwierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie **wymiaru sprawiedliwości są niezawisłe sądy** (art. 2. Konst.).

Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom (art. 7.).

Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu lub w stan spoczynku wbrew swej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach, w ustawie przewidzianych.

Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku, jest wywołane **zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy.** (art. 78.).

Prezydent ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są **rozwiązane**, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu, wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji. (art. 44. w brzmieniu ustawy z 2 sierpnia 1926 roku).

Tyle mówi ustawa Konstytucyjna.

Normy powyższe, jako postulat nowoczesnych państw i zmierzające do utrwalenia bytu państwowego, są jasne, a wyłączny ich cel zmierza do uwolnienia sędziów od wszelkich wpływów partyjno-politycznych i do ugruntowania zaufania, jakiem społeczeństwo sędziów darzy i darzyć winno. Apolityczność sędziów jest warunkiem sędziowskiej niezawisłości i podstawą wspomnianego zaufania, skoro sędziowie swem orzecznictwem mają dawać wyraz idei sprawiedliwości, nieuznającej żadnych różnic i wymogów partyjno-politycznych.

Z tych powodów zapewniona została konstytucyjnie niezależność sędziowska, która może być zawieszona, jedynie tylko w wypadku, przewidzianym w ustawie konstytucyjnej, a to tylko i wyłącznie w wypadku, gdy ma nastąpić zmiana w organizacji sądów, **postanowionej w drodze ustawy.** To postanowienie musi być jednak najściślej interpretowane i nie może być rozszerzane na inne ustawy, niepowodujące zmian ustrojowych sądu. Wynika z tego, iż zmiana ustroju nastąpić **może tylko wyjątkowo i to po upływie** lat całych stosowania dawnego ustroju, a nastąpić może na całe długie lata, by ciągłemi zmianami nie niweczyć dorobku i nie sprowadzać chaosu w wymiarze sprawiedliwości.

Ostatnia zmiana ustroju nastąpiła w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6 lutego 1928 z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929 i przewidywała w artykule 284. czasowe zawieszenie niezawisłości sędziów. Stan ten skończył się 1 lipca 1930 roku.

Już wówczas podnosiły się poważne głosy co do legalności tego rozporządzenia i co do jego celowości, oraz skutków. Podnoszono, że zmiana ustroju nie może być uważana jako nagła konieczność państwowa, uzasadniająca nagle, w drodze rozporządzenia Prezydenta wydanie ustawy ustrojowej, a nadto wyrażano poważne obawy, czy nie nastąpi zupełne pogrzebanie zasady **niezawisłości sędziowskiej** i zaprzepaszczenie zaufania społeczeństwa do sądów.

Obawiano się, że korzyści tej nowej ustawy ustrojowej nie znajdą przeciwwagi w szkodach, mogących wyniknąć z tego aktu. Zasady Konstytucji są bowiem gwarancją praworządności, umacniają w obywatelach wiarę, iż są chronieni w swem bytowaniu, potęgują zaufanie w działalność czynników państwowo-twórczych. Każde przeto zawieszenie zasad Konstytucji osłabić może tę wiarę i to zaufanie dla poczucia praworządności. Ponadto zawieszenie niezawisłości sędziowskiej czyni zasadę tej niezawisłości martwym przepisom Konstytucji. W trwodze o niepewne jutro nie będą się sędziowie czuli niezawisłymi, a brak poczucia tej niezawisłości spaczyć może natury słabsze, choć dotąd uczciwe, i spowodować ich zależność od wpływów zgóry i od dołu.

W tych warunkach wymiar sprawiedliwości stać się może parodją.

Takie i tym podobne głosy podnoszono w prasie i publicznie, lecz zdawało się, że zawieszenie niezawisłości sędziowskiej nie powtórzy się, jak chyba w dalekiej przyszłości i że już nic nie zamąci przez długie lata normalnego toku wymiaru sprawiedliwości. — Aż tu w kilka miesięcy potem, bo już z końcem roku 1930 i z początkiem 1931 zapowiedział Minister Sprawiedliwości wniesienie nowej ustawy o zawieszeniu niezawisłości. Zapowiedź ta, wedle nadchodzących wieści ma już obecnie przybrać kształty realne i to nie w drodze zapowiedzianej ustawy, a więc nie w drodze Sejmu i Senatu, lecz w formie rozporządzenia Prezydenta Państwa na podstawie udzielonych pełnomocnictw.

Zaniepokoiła się opinja publiczna i jakkolwiek trudno w to wierzyć, to jednak wobec zapowiedzi ze strony Ministra Sprawiedliwości, pogłoski te mają cechy prawdopodobieństwa.

I znowu pojawiają się głosy, czem uzasadnić tę zapowiedź. O ile ustawa ustrojowa z 6 lutego 1928 opierała się na odnośnym przepisie Konstytucji i dała się uzasadnić tym przepisem, to obecnie grożące zawieszenie niezawisłości nie da się już uzasadnić ani względami prawnemi, ani rzeczowemi.

Wszak wyraźnie stanowi Konstytucja, że tylko i wyłącznie przy **zmianie organizacji sądów** nastąpić może to zawieszenie. Rząd nie nosi się z zamiarem zmiany ustroju sądownictwa, a ogłoszona ustawa postępowania cywilnego z 29 listopada 1930 roku, wchodząca w życie z dniem 1-go stycznia 1933, ani też zapowiedziane ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, o komornikach, oraz inne ustawy formalne, czy materjalne, nie mają i nie mogą mieć znaczenia ustaw ustrojowych.

Ze stanowiska przeto legalności i Konstytucji wydanie zapowiedzianego rozporządzenia naruszałoby jaskrawo Konstytucję i mieściłoby w sobie implicite zmianę norm konstytucyjnych, nie dozwalających na zawieszenie niezawisłości sędziowskiej poza wypadkiem zmiany organizacji sądów. Każde więc rozporządzenie, czy nawet ustawę, o ile mają być sprzeczne z Konstytucją, powinna wyprzedzić zmiana Konstytucji. — Taka zmiana mogłaby nastąpić jedynie z art. 125

Konstytucji w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów.

Taka zmiana Konstytucji w odniesieniu do omawianej kwestji dotąd nie nastąpiła i zmiana taka nie może nastąpić w drodze rozporządzenia, jako wyłączona wyraźnie §-em 44. Konstytucji od załatwienia w drodze rozporządzenia.

Pozatem Sejm nie został rozwiązany, lecz jedynie zamknięty, zaczem wydanie omawianego rozporządzenia nie znalazłoby uzasadnienia w przepisie § 44. ust. 1 Konstytucji.

Wprawdzie pełnomocnictwa, udzielone Rządowi, wspominają o uporządkowaniu stanu prawnego, to jednak pełnomocnictwa te, nie mogą się sprzeciwiać Konstytucji i dlatego zapowiedziane zawieszenie niezawisłości nie może być objęte temi pełnomocnictwami.

Również brak jest względów rzeczowych, któreby mogły usprawiedliwić wydanie takiego rozporządzenia. Jeśli rozchodzi się o usunięcie pewnych sędziów, czy też o ich przeniesienie w interesie wymiaru sprawiedliwości z uwagi na ich szkodliwość lub przewinienie — gdyż tylko o tem może być mowa — to na to nie potrzeba odrębnej ustawy, a zarządzenie odnośne może być wydane w granicach Konstytucji na podstawie legalnego orzeczenia dyscyplinarnego.

Nowe rozporządzenie w odróżnieniu od ostatniej ustawy ustrojowej dotyczyć ma wszystkich sędziów, tak Sądu Najwyższego, jak i apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, a czas jego trwania ma być nieograniczony. Ta ostatnia okoliczność napawa tem większą obawą i byłaby pogrzebaniem niezawisłości sędziowskiej i zaufania ogólnego do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości zwłaszcza, że brak motywów prawnych nasuwa podejrzenie, iż nastąpić mające zmiany osobowe odbędą się pod kątem politycznym.

Życzyćby sobie należało, by się skończyło tylko na pogłoskach. Miejmy nadzieję, że sprawą tą, zainteresują się miarodajne czynniki i uspokoją zaniepokojoną opinję publiczną.

As.

O czem warto i należy pomyśleć.

Chwile tak ciężkie dla utrzymania egzystencji jak dziś, nakazują zwiększenie troski o zabezpieczenie wszelkiemi dostępnemi środkami — przyszłości. Jednym z takich właśnie środków jest kwestja własnego dachu nad głową. Niektóre organizacje urzędnicze, idąc w ślad za zrzeszeniami pracowników innych kategorji zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych — przystąpiły już dawniej do zorganizowania spółdzielni, jako najlepiej do tego celu nadających się zrzeszeń, w celu zapewnienia swym członkom stopniowego nabycia bądźto mieszkań, bądź też własnych domów lub tylko parcel, na których w miarę posiadanych środków, mogli członkowie z czasem wybudować własne domostwa.

Przykładem takiej organizacji jest m. in.: spółdzielnia pracowników komunalnych magistratu m. Krakowa, o których osiedlu na Woli Justowskiej, podaliśmy w swoim czasie obszerniejsze szczegóły. Okazuje się, że przy dobrej woli i pewnych staraniach można uzyskać odpowiednie na osiedla urzędnicze tereny — na warunkach przystępnych, nawet dla tak miernie naogół uposażonych pracowników państwowych.

Nie należy się zrażać obecnemi wyjątkowo ciężkiemi pod względem gospodarczym czasami. Nie ulega wątpliwości, że trudno dziś myśleć o inwestycjach, gdy na bieżące potrzeby ledwie wystarczają uszczuplone miesięczne dochody. Tem niemniej jesteśmy dziś świadkami niebywałego obniżenia kosztów nabycia gruntu, jak i niezwykłej zniżki cen materjałów budowlanych. Istnieją natomiast poważniejsze trudności kredytowe. Banki prywatne prawie żadnej nie rozwijają działalności, komunalne kasy oszczędności w nader zmniejszonym stopniu, a banki państwowe również z braku funduszów, musiały już w roku ubiegłym ograniczyć udzielanie kredytów budowlanych. Bank Gospodarstwa Krajowego, który jest głównem źródłem tych kredytów, swą pomoc kredytową dla budownictwa mieszkaniowego, zamknął w roku ub. w następujących granicach:

W ciągu pierwszych 11 miesięcy ub. roku suma zrealizowanych nowych pożyczek budowlanych, przyznanych tak z Państwowego Funduszu Budowlanego jak i z funduszów własnych Banku wynosiła ogółem 62,6 milj. zł., wobec 135,9 milj. zł. w ciągu całego roku 1930. Ogólna zaś suma kredytów budowlanych za cały czas działalności Banku od 1924 r. do końca listopada 1931 r. osiągnęła 489,7 milj. zł., z czego 445,5 milj. zł. przypada na pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego, a 44,2 milj. zł. na fundusze własne Banku. Dzięki tym kredytom wybudowano 150.454 izby (kuchnie liczono za izby), z czego 7.768 izb dzięki pożyczkom, udzielonym w roku 1931-ym.

Tak przedstawiałaby się w ogólnym zarysie strona finansowa zagadnienia. Do szczegółowego jej rozważenia powrócimy w najbliższym czasie, już w związku z omówieniem konkretnych projektów, jakie pod tym względem nasuwają się na myśl. Przedstawimy również pokrótce postępy inicjatywy, jaka ze strony urzędników państwowych przejawiła się na tem polu. Faktem jest, że w szeregu miejscowości „osiedla urzędnicze“ stały się zaczątkiem całych dzielnic miejskich, znakomicie się rozbudowujących, przeważnie o charakterze willowym, a pod względem zdrowotnym wyróżniających się korzystnie z pośród innych dzielnic miejskich. W.

O domy własne dla urzędników!

Niewątpliwie tytuł ten zadziwi, a może i przerazi niejednego Czytelnika „JEDNOŚCI“, jako utopja.

A przecież nie brak w Polsce ludzi poważnych i odważnych, którzy za przykładem zagranicy, zabierają się do budowy domów i mieszkań spłacanych w ratach nieprzekraczających komornego, w ciągu 15 lat przez pracowników fizycznych i umysłowych.

I tak dnia 16 marca br. odbyło się w lokalu sekcji pracy Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia w Warszawie zebranie przedstawicieli najpoważniejszych instytucyj kredytowych i społecznych, związanych z budownictwem, w celu zrealizowania programu sekcij pracy i uruchomienia budownictwa w kraju. M. in. poruszył p. dyr. Chomicz sprawę budowy domków drewnianych na prawie zabudowy i oznaczył w Warszawie koszt domku dwuizbowego z kuchnią wraz z placem 2.000 łokci kwadratowych na kwotę 5.500 złotych. Domki te otrzymywałyby rodziny pracownicze na własność w ratach spłacanych w ciągu 15 lat w wysokości 30 — 35 zł. miesięcznie.

Utworzono 7 sekcyj, które mają się zająć ożywieniem ruchu budowlanego.

Widać z tego, że się poważnie o tem myśli, i skoro jest już 7 sekcyj i dobre chęci to niewątpliwie ruch budowlany ożywi się a bezrobotni i pracownicy również znajdą zajęcie.

Przecież to jest coś wspaniałego dojść po 15 latach do własnego domku (za 30 zł.) choćby drewnianego, a murowanego czy choćby mieszkania za kwotę choćby 2, 3, 4 razy wyższą na miesiąc i niema zupełnie sensu płacić przez całe życie za kilka ścian komornego, przewyższającego często wartość całej kamienicy. Oj te kamienice! Ubolewania godni lokatorzy płacą w ciągu kilkudziesięciu lat (do kilkuset lat istnienia kamienicy) czynsz, za które możnaby całą ulicę kupić na raty.

I co najwięcej cieszy świat pracy, to to, że już nietylko kramikarz, nietylko piekarz czy rzeźnik, będzie właścicielem realności, ale pracownik z własnych poborów; ba może już wnet i urzędnik Gminy stoł. król. m. Krakowa i Województwa a może nawet i Sądu Okręgowego.

Niechaj państwo i gminy zainteresują się tą sprawą, przestaną dusić zbyteczne grunta i nieużytki, sprzedadzą, czy wydzierżawią ją na dogodnych warunkach, a powstaną kolonje robotniczych i urzędniczych domków, jak zagranicą. Oby tylko jak najprędzej. Czekamy! W. P.

Dobrze nabyte prawa emerytów.

Od emerytów otrzymujemy następujące słuszne uwagi (Przyp. Red.):

Emerytom należy się emerytura, gdyż mają prawa te zagwarantowane międzynarodowemi umowami.

Emerytom należy się emerytura nie z łaski, albowiem w służbie tak zwanej „zaborczej“ płacili wkładki emerytalne w pierwszym roku stałej służby 12 proc., w następnych 2 proc., płacili taksy od każdego dekretu, podwyżki; tymczasowym, zamianowanym stałymi, strącano wkładki za czas służby przedetatowej, na fundusz emerytalny szły inne dochody. Fundusz emerytalny austrjackiego zaboru podjął rząd polski.

Gdy powstało państwo polskie, rząd polski miał gotowych urzędników i nauczycieli, którychby nie było, gdyby nie było tych dziś skazywanych na jałmużnę emerytów. Od nauczycieli i urzędników państwowych, tak zwanych „zaborczych“ żądało się wówczas zrzeczenia pretensji do funduszu emerytalnego odnośnego państwa zaborczego.

Apel powyższy powinni poprzeć w imię sprawiedliwości wszyscy uczciwi ludzie, — by nie dopuścić do krzywdy! T. S.

Komunikat Urzędników sądowych.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH apelacji krakowskiej w Krakowie odbędzie się w dniu **10 kwietnia br.** o godzinie 10.30 przedpoł. a w braku przepisanego statutem kompletu tego samego dnia o godzinie 11 przedpoł. w sali rozpraw Nr. 31. I. p. Sądu okręgowego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 52. z następującym porządkiem dziennym:

1). Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2). Sprawozdanie z działalności Zarządu

3). Sprawozdanie i wniosek Komisji rewizyjnej.

4). Wybór 24 członków Wydziału oraz 5-ciu członków Komisji rewizyjnej.

5). Sprawa zmiany statutu Centralnego Związku w Warszawie

6). Wnioski i interpelacje.

Z poważaniem

Sułyła
Sekretarz:

Rozenblüth
Prezes:

Komunikat „Spójni“.

Na podstawie § 14. statutu Wydziału Towarzystwa Państwowych Kancelaryjnych Urzędników skarbowych i politycznych „Spójnia“ w Krakowie zawiadamia wszystkich PT. Członków, iż dnia 10 kwietnia br., o godz. 10 przedpoł., a w razie braku kompletu o godzinę później odbędzie się w sali Tow. Zjednoczenia Kolejarzy w Krakowie przy ul. św. Filipa L. 6, II p. doroczne

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgromadzenia, 3) sprawozdanie z czynności i kasowe, Wydziału, 4) wnioski Komisji rewizyjnej, 5) wybór 12 członków Wydziału, 6 zastępców i 5 członków Komisji rewizyjnej, 6) ustalenie wysokości wkładek i wpisowego, 7) wnioski i interpelacje.

Członkowie miejscowi biorą udział w Wal. Zgromadzeniu osobiście, zaś członkowie zamiejscowi przez upełnomocnionych delegatów, przyczem nadmienia się, iż grupy o małej ilości członków (1—3) mogą pełnomocnictwa przesłać na ręce kolegów miejscowych. Ze względu na zaproszenie pokrewnych Organizacyj i wysłanie delegatów, konieczny jest jak najliczniejszy udział P. T. Członków w Walnem Zgromadzeniu, o co Wydział gorąco uprasza.

Za Wydział:

Sekretarz: A. Waligą m. p.

Prezes: Janowski m. p.

Wpłacajcie prenumeratę!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. Nr 404.983, celem wyrównania prenumeraty.

Prosimy o regularne wpłacanie abonamentu, gdyż w obecnej chwili, ciężkiej i gorącej walki o nasze prawa, pismo nasze musi mieć zapewnione odpowiednie podstawy finansowe.

Wpłacajcie prenumeratę bieżącą i zaległą i apelujcie do tych, którzy zalegają z kwotą do 7.000 złotych. ADMINISTRACJA.

Walne Zebranie krakowskiego Związku emerytów.

W dniu 6. marca 1932 r. odbyło się w sali rozpraw Sądu okręgowego w Krakowie doroczne walne zebranie krakowskiego wojewódzkiego Związku emerytów, emerytek oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych pod przewodnictwem wiceprezesa p. Wojciechowskiego i przy licznym udziale członków.

Przewodniczący powitawszy zebranych, przedstawił działalność Związku w ub. roku i usilne starania wydziału Związku o niedopuszczenie do dalszego pokrzywdzenia emerytów, wdów i sierót przez zamierzoną redukcję ich zaopatrzeń, przyczem stwierdził, że Krakowski Związek Zrzeszeń pracowników publicznych z prezesem Drem Krajewskim na czele, bardzo wydatnie popierał te starania, za co też całemu Wydziałowi Związku Zrzeszeń, a szczególnie prezesowi Dr Krajewskiemu złożył serdeczne podziękowanie, co przyjęto oklaskami do wiadomości.

Niestety, pomimo tych starań i pomimo ogłoszonego w „Jedności“ Nr 3 listu otwartego, wystosowanego do Rządu i Izb Ustawodawczych, w którym dobitnie przedstawiono, że zamierzone ukrócenie obecnych zaopatrzeń emerytów, wdów i sierót, będzie dla nich niesłychanie krzywdzącem i jaskrawem naruszeniem ich dobrze nabytych praw — nie zdołano tego zamierzenia powstrzymać.

Wydział Związku emerytów niema sobie nic do wyrzucenia, bo w tej sprawie czynił wszystko co było w jego możności, a choć zła zupełnie nie usunął, to jednak zabiegi jego realizowane przez Związek Zrzeszeń i Nacz. Komitet Urzędniczy, zapobiegały gorszym ewentualnościom, bo pierwotne projekty noweli do ustawy emerytalnej zawierały jeszcze gorsze postanowienia. Winę tego niepowodzenia należy przypisać brakowi solidarności między emerytami, z których bardzo wielu nie poczuwa się do obowiązku łączności ze Związkiem i popierania jego akcji, choćby tylko przez samo należenie do Związku, inni zaś tworzą odrębne grupki, a wobec tego praca zasiadających w Wydziale jednostek, choćby najbardziej ofiarna, a taka rzeczywiście była, pożądanych wyników nie przyniesie, bo ze słabą organizacją nikt się nie liczy.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp.: Stączek, Herschtal, Burczyk, Górka, Kränzler i Dr Krajewski. Ten ostatni zapewnił, że Związek Zrzeszeń sprawy emerytów, wdów i sierót stawia zawsze na pierwszem planie i że zabiegi Związku emerytów tak jak dotąd, będzie zawsze gorliwie popierał, ale stawia kategoryczne żądanie, by Związek emerytów koniecznie się postarał o przyciągnięcie wszystkich luzem chodzących emerytów oraz wdów i sierót pod swój sztandar, a opornych niechaj piętnuje, jako szkodliwych pasożytów. Mówca potwierdza, że pierwotne projekty noweli emerytalnej przedstawiały się rzeczywiście groźniej, a tylko dzięki wspólnej akcji z Naczelnym Komitetem Urzędniczym na czele, złagodzono pierwotne gorsze zamierzenia. Przemówienie to nagrodzono oklaskami.

Na wniosek p. Stączka uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się, aby zamierzone wyodrębnienie funduszu emerytalnego stało pod gwarancją Państwa, a kontrola ubezpieczonych członków, — a protestują przeciw obowiązkowi płacenia powtórnych wkładek na cele emerytalne. Tembardziej powinny być wolne wdowy i sieroty od płacenia jakichkolwiek kwot, bo otrzymały one swoje zaopatrzenia bez żadnych obciążeń.

Na wniosek członka Komisji rewizyjnej p. Bryndzy, uchwalono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i uznanie za dotychczasową działalność. Dalej uchwalono zmianę niektórych punktów statutu, dotyczących składu i wyboru Wydziału, wreszcie ustanowiono wkładkę do Związku na rok 1932 r., która dla emerytów będzie wynosiła 4 zł., a dla wdów i sierót po 2 zł. rocznie.

Do Wydziału wybrani zostali przez aklamację pp.: Bielesz Józef, Burczyk Mieczysław, Faecher Maksymilian, Górka Jan, Herschtal St., Kränzler Henryk, Kuklowa Eugenja, Krzyżanowski Kajetan, Miszke Józef, Poźniak Wiktor, Stączek Stanisław, Smolka Edward, Suczyniec Katarzyna, Dr Wielgus Piotr i Wojciechowski Mikołaj.

Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: Blaustein, Bryndza, Drobowa i Łobaczewska.

Wydział ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem został Dr Wielgus, a wiceprezesami pp. Bielesz i Wojciechowski. Sekretarzem został wybrany p. Krzyżanowski, a skarbnikiem p. Kränzler. Na delegata do Związku Zrzeszeń wybrano p. Wojciechowskiego, a p. Stączka delegatem do miast prowincjonalnych.

Zwyczajne posiedzenia Wydziału będą się odbywać w sobotę po piętnastym każdego miesiąca o godz. 7-mej w lokalu Kasyna Powszechnego w Rynku gł. L. 13, na I. piętrze, tam też będą stale dyżury Wydziału w każdy wtorek i piątek od godz. 12—1-szej w południe dla udzielania członkom Związku wszelkich porad i wyjaśnień, a zwłaszcza co do podań, jakie wszyscy emeryci mają wnieść do końca 1932 r. o wymiar ich zaopatrzeń według obecnie uchwalonej noweli do ustawy emerytalnej, co już samo powinno zmusić opornych do gremjalnego przystąpienia do Związku emerytów. I. G.

Uchwała Zjednoczenia Emerytów P. K. P.

Członkowie „Zjednoczenia Emerytów P. K. P. wdów i sierót po emer.“, na odbytem Walnem Zgromadzeniu w dn. 10 marca br. w Krakowie-Podgórzu, po wysłuchaniu referatów, uchwaliło następującą rezolucję:

Zgromadzeni przyłączają się w całości do protestu emerytów w Przemyślu, uchwalonego na nadzwyczajnem zgromadzeniu tychże, które się odbyło w dn. 24 lutego br. w Przemyślu w sali Domu Katolickiego przy ul. Grodzkiej Nr. 9, a umieszczonego w czasopiśmie „Jedność“ w Nr. 6 z 15 marca br. p. t. „Protest Emerytów“.

Zgromadzeni przyłączają się także do podziękowania wyrażonego w tymże artykule, swoim zastępcom w Warszawie pp. posłom i prasie za obronę ich interesów i słusznych nabytych praw.

„Zjednoczenie Emerytów PKP. Wdów i Sierót“.

Prezes: Lacheta Franciszek.

Po pracy godzina rozrywki.

Rozwiązanie zadań, zamieszczonych w Nr. 6 „JEDNOŚCI“ z dnia 15 marca 1932 r.:

Szarada: **Jedność, to potęga pracy.**— Zagadka I: **Mazurek.**— Zagadka II: **Rum-Mur.**— Zagadka III: **Potop.** — Zniszczony rękopis: **Wielkanocne życzenia zasyła swym Czytelnikom Redakcja „Jedności“**

Trafnie rozwiązania nadesłali: WPan Stanisław Zakrzewski, Poznań (8), WPan Henryk Türschmid, Biała-Bielsko (13), WPan Gustaw Wetscherek, Brzesko (8), WPani Waksmundzka Marja, Jasło (8), WPan Jan Iwański, Warszawa (13), WPan Tadeusz Torot, Warszawa (13), WPan Emil Suwaj, Kraków (13), WPan Otton Krause, Wieliczka (8), WPan Marjan Dworzański, Wieliczka (8). — Cyfry w nawiasach oznaczają ilość zdobytych punktów.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 10 bm.

ZAGADKA I. (1 punkt).

Rzeką jest w Polsce z dawien dawna znaną
I posterunkiem i strażą nazwaną.

W. G. Śl.

ZAGADKA II. (2 punkty).

Drogi Czytelniku! Rób co tylko chcesz,
A znajdź rozwiązanie na to pytanie:
Jadają je wszyscy, ty także je jesz,
(Właściwie smarujesz, drogi mój panie).
Jednak już wieczorem — gdy sen Cię nuży.
To, coś skonsumował — na tem leżysz duży!
Przekonaj się, odrzuć te domysły precz (!)
A całą zagadkę odwróć tylko wstecz!

ES—Eres.

SZARADA.

Szaradę tu nową stworzę,
Którą każdy zgadnąć może
Lecz za dobre rozwiązanie
Nic odemnie nie dostanie.
W tej szaradzie pierwsza zgłoska,
To jest znana samogłoska,
Z drugiej czwartej, lecz w łacinie,
Ja zaimki wam uczynię.
Z trzeciej, piątej nic nie zrobię,
Chociaż głowę suszę sobie,
Sens tych zgłosek i litery
Posiadają kirasjery.
Pierwszą z piątą gdy czytamy.
Kawał czasu uzyskamy.
Druga z trzecią w sobie mieści
Imię znane nam z powieści.
Czwarta z trzecią gdy wraz złożę.
To zwierzęta dawne stworzę.
Dużo pracy i zachodu
Trzeba włożyć już od młodu,
Aby kiedyś w swej starości
Można korzyść mieć z całości.

J. Górka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPan M. Dw., Wieliczka. Współpracę Pana chętnie przyjmiemy. Co będzie dobre — zamieścimy. Do losowania nagród dopuszczeni są wszyscy, bez względu na ilość zdobytych punktów. Konikówka dobra.

WPan Otton Krause, Wieliczka. Wirówka dobra, ale treść rozwiązania nie jest aktualna dla „Jedności“. Prosimy o coś innego.

WPan Henryk Türschmid, Biała k. Bielska. Radość, jaką WPan okazuje dla działu „R. U.“ jest dla [illegible] „godzina rozrywki“ powitana została ze strony Czytelników wogóle z ogólnym uznaniem. — Wszystkie rozwiązania dobre. Bardzo dobrzo byłoby, gdyby WPan będąc stałym czytelnikiem „Jedności“, stał się stałym jej prenumeratorem.

WPani Marja Waksmundzka, Jasło. Za życzenia jak najuprzejmiej dziękujemy. Z niektórych prac nadesłanych chętnie skorzystamy i wszystko będziemy zamieszczać, co będzie krótkie, zwięzłe i niezbyt trudne do rozwiązania. Prosimy o pamięć.

Ceny ogłoszeń

I. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —75	Nadesłane do łamowe 1 mm. 1 łam. Zł. —[illegible]
[illegible] III 1 mm. 1 Zł. —40	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —15
W tekście III 1 mm. 1 Zł. —30	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —[illegible]

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.